

ORĘDZIE FATYMSKIE U ŹRÓDEŁ SOŁY

Rzymsko-Katolicka Parafia
Świętego Wawrzyńca D.M.
i Świętego Kazimierza Królewicza



8 maja 2011 roku * Tygodnik Parafii w Rajczy * Rok XV * 19 (767)

Papieskie pielgrzymowanie do Ojczyzny Swoisty szlak naszej tożsamości

Są słowa, które niosą w sobie swoiste proroctwo. W mojej pamięci zachowało się wiele wypowiedzi Jana Pawła II, lecz jedna tylko ma znamię przecucia. Wypowiedział ją na krakowskim lotnisku 18 sierpnia 2002 roku, gdy wyruszał w powrotną drogę do Rzymu: "A na koniec cóż powiedzieć? Żal odjeżdżać!". Dzisiaj już wiem, że był to koniec papieskiego pielgrzymowania do Ojczyzny. Pielgrzymowania rozpoczętego na pamiętnej audiencji dla rodaków po wyborze na Stolicę Piotrową, gdy wyznał w prostocie serca: "Miłość Ojczyzny łączy nas i musi łączyć ponad wszelkie różnice. Jest prawem ludzkiego serca. Jest miarą ludzkiej szlachetności (...). Niełatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny, (...) ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć. Więc przyjmuję. Proszę Was tylko, aby to odejście jeszcze bardziej nas połączyło i zjednoczyło w tym, co stanowi treść naszej wspólnej miłości. (...) Bardzo pragnę przybyć do Was...". To był początek pielgrzymowania serca do serc.

Przez 27 lat pontyfikatu Jan Paweł II odbył 8 pielgrzymek do rodzinnego kraju (wliczając kilkugodzinny pobyt w 1995 roku). W czasie przewodzenia Kościołowi katolickiemu przebywał na rodzinnej ziemi 66 dni (ponad 2 miesiące), odwiedził ponad 50 miast i miejscowości (niektóre kilkakrotnie), wygłosił blisko 300 homilii i przemówień, kanonizował 3

osoby, a beatyfikował ponad 120. W czasie pielgrzymowania do Polski spotkał kilka pokoleń ludzi, zrodziły się Jego duchowe dzieci, dokonywały się zmiany dziejowe. Ale to tylko sucha statystyka. W tych liczbach nie ma najważniejszego - tego, co jest niewidoczne dla oczu. Nie dostrzega się "treści wspólnej miłości", która stanowi o tożsamości. Gdy w gmachu UNESCO w czerwcu 1980 roku mówił: "Jestem synem narodu, który (...) pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość (...) tylko w oparciu o własną kulturę", słowami tymi wyznawał pragnienie zachowania i pogłębienia tożsamości, bez której nie można być człowiekiem, a przynajmniej odkryć piękną własnego człowieczeństwa. Można oczywiście pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny odbierać w kontekście dokonywanych przemian, można odczytywać ich przesłanie i pouczenia kierowane do nas. Zapewne jest to ważne i zasadnicze, ponieważ spotykaliśmy się z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Można również wskazywać na niewątpliwie nieodrobioną przez nas lekcję z Jego pątniczego szlaku. Po latach ciągle aktualne zdaje się jeszcze jedno wskazanie. Papieskie pielgrzymowanie jest swoistym szlakiem naszej tożsamości, więc chyba warto, zanim kroki nasze skierujemy w radości beatyfikacyjnej na plac św. Piotra, pokusić się o przejście z Janem Pawłem II rodzimych ścieżek, Jego ścieżek po polskiej ziemi, by szukać tożsamości. Nasz rodak szedł przez polską ziemię ze słowem. Każda Jego pielgrzymka była sianiem ziarna, by kiełkowało. Wyrosła z tego niesamowita lekcja tożsamości. Może właśnie dzisiaj, w obliczu "globalizacji Papieża Polaka" potrzebne jest to rodzime spojrzenie, bo Jego świętość wyrastała z polskiej tożsamości.

Wskrzyszanie pamięci (2-10 czerwca 1979 r.)

We wspomnieniach tamtych czerwcowych dni pozostały medialnie wciąż wykorzystywane słowa z placu Zwycięstwa w Warszawie: "Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!", będące przyzywaniem narodowej Pięćdziesiątnicy, oraz wskazanie na Chrystusa, bez którego nie można zrozumieć człowieka. Po latach można jednak odkryć głębię tego przekazu. Swoistą osią pierwszej pielgrzymki stała się narodowa kultura, będąca wyrazem i potwierdzeniem człowieczeństwa. Tworząc ją, człowiek tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha, angażującym myśl, wolę i serce. Na książęcym wzgórzu w Gnieźnie do młodych Polaków zwrócił się z przypomnieniem: "Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Ona wyodrębnia nas jako naród". I z pasją właściwą człowiekowi rozmiłowanemu w polskiej tożsamości



prosił ich, by pozostali wierni temu dziedzictwu, czyniąc je podstawą samowychowania, przedmiotem szlachetnej dumy. By dzięki ich wysiłkowi dziedzictwo to zostało przechowane, pomnożone i przekazane następnym pokoleniom, gdyż w nim odzwierciedla się dusza narodu. Będąc nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu, kultura narodowa umie stawiać wymagania i podtrzymywać ideały, by człowiek mógł uwierzyć w swoją godność. Stamtąd również popłynęło po raz pierwszy wezwanie o konieczności odkrycia ponownie "dwóch płuc Europy", będące wezwaniem do jedności Europy wokół jej chrześcijańskich korzeni.

Zaś na Błoniach krakowskich Ojciec Święty zwrócił się wręcz błagalnie do wszystkich rodaków: "Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię "Polska", raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością (...), abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy". Przypominając sobie ten moment papieskiego pielgrzymowania, nie mogę inaczej go nazwać jak tylko etapem wskrzeszenia naszej narodowej pamięci. Pamięci, która jest podstawą tożsamości. Bez niej narody tracą życie, a ludzie stają się wyrzutkami. Odbywająca się pod hasłem "Gaude Mater Polonia!" pielgrzymka stała się powiewem narodowej wolności, który owocował w przyszłości. Także dumą z własnej kultury i tożsamości.

Krzesanie mocy (16-22 czerwca 1983 r.)

Druga pielgrzymka była jedną z trudniejszych. Były to lata stanu wojennego i związanych z nim represji, których nie załagodziło nawet czasowe zawieszenie jego obowiązywania. Wypowiadając słowa: "Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja!", mówił do braci dotkniętych nieoczekiwanym cierpieniem, które spadło na pełen entuzjazmu lud. Już na lotnisku w Warszawie porównał pocałunek złożony na ziemi polskiej do pocałunku złożonego na rękach matki. Matki szczególnej, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi, a przez to ma prawo do szczególnej miłości. I dla tej szczególnej miłości starał się wspólnie z rodakami szukać mocy. Na Stadionie Dziesięciolecia wołał z głębi serca i z mocą odkrywanej tożsamości: "Pragnienie szlachetnego zwycięstwa należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia narodu. (...) naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów". Zaś Bogarodzicy o twarzy pooranej bliznami, jak polska ziemia, przedstawił w modlitwie Naród, który ma "wolę zwycięstwa, która nie opuszcza go pośród wszystkich dziejowych klęsk i doświadczeń". Młodych na Jasnej Górze Zwycięstwa wzywał: "Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. (...) Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek". Kształt człowieczeństwa budowanego na gruncie polskiej i chrześcijańskiej kultury miał stanowić o mocy lub bezsilności Narodu, a więc stanowić o jego życiu w pokoju. Pokój, który jest skutkiem zwycięstwa moralnego. Naród mocny to naród moralnego zwycięstwa.

Nadzieja z wewnętrznej siły miłości (8-14 czerwca 1987 r.)

Przyszedł potem rok 1987 i po raz kolejny Papież ugiął kolana, by całować polską ziemię i przekonywać Polaków, że Bóg "do końca ich umiłował". W Gdańsku, stojąc na ołtarzu jak zakotwiczony okręt, mocą przewodnika powiedział: "Solidarność toaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy "brzemie" dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugih.

Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności". Mocą tej solidarnej miłości wskazał niesamowity Boży plan w Chrystusie, który stając się darem w Eucharystii, udowodnił, iż miłość jest większa niż wszystko, co człowiek może pomyśleć. Ta miłość "pozwoiliła" Ojcu posłać Syna na świat, by ocalić człowieka, a Syn, ginąc na krzyżu, dał życie. Z tej prawdy płynęło gorące wezwanie Papieża: "Przyjmij Boga, który jest Miłością. Czerp z tej Miłości duchową siłę do pracy. Do "pracy nad pracą". Do solidarności...". Młodych na Westerplatte przekonywał do wysiłku wymagania od samych siebie, choćby inni nie wymagali: "Każdy z nas ma swoje Westerplatte", obowiązków wynikających z powołania, których nie wolno zaniechać ani odrzucić właśnie w imię własnej tożsamości i zachowania własnej godności. W wieczornej zadumie apelowej u stóp Czarnej Madonny wlewał siłę w serca, wołając, iż istotą nadziei jest Pawłowe zawołanie: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!". I wskazał, że prawda ta ma swoje ucieleśnienie w osobie ks. Jerzego Popiełuszki, którego grób nawiedził mimo sprzeciwu komunistycznych władz. Gdyż ta prawda, że zło można zwyciężać, stawała się źródłem nadziei. Nadziei - mocy człowieka, który w darze z siebie odkrywa własną tożsamość...

C.d.n.

Ks. Jacek Wł. Świątek
Nasz Dziennik, Nr 100

Wezwani na ucztę Baranka

Każdego roku w maju tysiące dzieci przystępuje po raz pierwszy w życiu do Stołu Pańskiego. Jest to szczególne przeżycie religijne, jedno z najważniejszych w życiu chrześcijanina, toteż warto zadbać nie tylko o dobre przygotowanie ich do tej chwili, ale również o zachowanie wymiaru duchowego uroczystości.

Najwyższy już czas na dokonanie pewnych przewartościowań w naszej obyczajowości towarzyszącej Pierwszej Komunii św. Chodzi zwłaszcza o zmniejszenie stopnia koncentracji na sprawach drugorzędnych, takich jak okazałe przyjęcia czy nazbyt kosztowne prezenty.

W trosce o pierwszą spowiedź św.

Warto zacząć od dowartościowania chwili przystąpienia przez dziecko do sakramentu pojednania, czyli pierwszej spowiedzi św. Oba te sakramenty są ze sobą ściśle powiązane: na drodze do ołtarza stoi konfesjonał.

Dobrze wiemy, jak trudnym doświadczeniem bywa konieczność samo-oskarżania się, czyli szczerego wyznania grzechów. Czy nie powinniśmy bardziej zadbać o to, aby dziecko spowiadające się po raz pierwszy w życiu miało poczucie wsparcia ze strony bliskich, którzy mogą dopomóc mu w przezwyciężeniu lęku? Chodzi o dyskretne asystowanie dziecku - zwłaszcza przez modlitwę - przy spotkaniu z przebacającym Bogiem.

Byłoby dobrze, gdybyśmy również ten dzień spróbowali przeżyć w rodzinie uroczystej. Dzięki temu dziecko będzie mogło odczuć, jak doniosła to chwila. To dobra okazja, byśmy wieczorem zasiedli razem przy świątecznym stole i uklękli do wspólnej modlitwy.

By Komunii stał się cud

Komunia św. jest spotkaniem z osobowym Bogiem pod postaciami Chleba i Wina. Gdybyśmy doceniali w pełni wartość tego spotkania to - jak pisała św. Teresa z Lisieux - „służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów”.

Obecnie-zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu Polski z 1971 r. - dzieci przystępują do Pierwszej Komunii św. w drugiej klasie szkoły podstawowej. Godzi się przypomnieć, że jeszcze pół wieku temu w wielu parafiach praktykowano wczesną Komunię św. Realizowano w ten sposób zalecenie Piusa X - nazywanego „papieżem dzieci i Eucharystii” -wprowadzone 8 sierpnia 1910 r. dekretem „Quam singulari”. Uważał on, że dziecko przyjmujące Komunię św. nie musi znać wszystkich prawd katechizmowych; wystarczy, że odróżnia Chleb Eucharystyczny od chleba, którym karmimy się każdego dnia. Ojciec Święty żywił nadzieję, że dzięki temu będzie więcej świętych dzieci. On sam również przyjął wczesną Komunię św. W 1987 r. w Tarnowie powiedział do duchowieństwa, że praktyka ta zaowocowała licznymi powołaniami kapłańskimi i zakonnymi.

Dzień Pierwszej Komunii św. jest dla chrześcijanina jednym z najważniejszych w życiu. Jako rodzice, chrzestni czy krewni uczestniczący w uroczystości, nie zaniebajmy okazji, aby razem z dzieckiem przystąpić w tym dniu do Stołu Pańskiego, ofiarowując Komunię św. w jego intencji. Od naszej roztropności w dużym stopniu będzie zależeć, jak dziecko przeżyje ten niezwykły dzień i jakie wspomnienia zachowa na całe życie.

Spotkania rodzinne, które towarzyszą uroczystości, są pięknym i wartym kultywowania zwyczajem, ale należy dostosować je do przeżyć religijnych tego dnia.

Opamiętajmy się!

Zbyt często przypominają one biesiady weselne, a dzieci deprawowane są nazbyt okazałymi prezentami. Trudno się potem dziwić, że licytują się, które z nich zostało hojniej obdarowane. Widok dziecka w albie otwierającego koperty z życzeniami i przeliczającego banknoty - jak można dopuszczać do takich sytuacji? - budzi zażenowanie. Nie dajmy się zniewalać przez ludzi, dla których Pierwsza Komunia św. jest tylko pretekstem do popisania się przed resztą rodziny, na ile ich stać. Nieroztropna hojność deprecjonuje duchową inicjację dziecka, a mniej zamożnych gości wprawia w zakłopotanie; czują się jak przysłowiowi ubodzy krewni. Szkoda, że wiele osób podziela ów pogląd, ale ulega presji, bo przecież: „Podobnie było wcześniej u Jasia”, więc „u nas nie może być skromniej”, bo i „co by też ludzie powiedzieli”.

Wydaje się, że rozwiązaniem może być oderwanie rytuału obdarowywania dziecka od dnia przyjęcia Komunii św. W niektórych parafiach dzieci przystępują do Pierwszej Komunii św. podczas wieczornej Mszy św. w Wielki Czwartek, dzięki czemu po powrocie do domu zasiadają do stołu tylko w gronie najbliższych: rodziców, chrzestnych i dziadków. Dalszych krewnych zaprasza się na przyjęcie podczas Świąt Wielkanocnych.

Zmiana jest możliwa, o czym świadczy przełom dokonany w ubieraniu dzieci. W większości parafii sukienki i garniturki zastąpiły jednolite stroje liturgiczne. A jeszcze niedawno widywało się dziewczynki w minikreacjach ślubnych, z tiulami, woalkami i koronkami, a nawet śladami makijażu. Musimy dążyć do ocalenia właściwego wymiaru tej pięknej i pełnej łask Bożych uroczystości.

Często mówi się obecnie o „inwestowaniu” w dziecko, jego wykształcenie czy znajomość języków obcych. Jako chrześcijanie, musimy przede wszystkim „zainwestować” w jego harmonijny rozwój duchowy. Dzień Pierwszej Komunii św. jest zbyt ważny dla tego rozwoju, aby go profanować przejawami próżności.

Michał Gryczyński
www.opoka.org.pl

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

III Niedziela Wielkanocna
8 maja 2011 roku

Dzisiaj w naszej parafii dzień Pierwszej Komunii świętej.

- Nabożeństwo majowe o godzinie 15.30 z udziałem dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii świętej. Zapraszamy także rodziców i krewnych - dzieci oddadzą się w opiekę Matce Bożej.
- Wraz z dziećmi, które przystąpiły do Pierwszej Komunii świętej od poniedziałku do soboty przeżywać będziemy Biały Tydzień, kiedy to dzieci codziennie uczestniczą we Mszy świętej i nabożeństwie majowym i przyjmują Pana Jezusa do swojego serca.
- W tygodniu codziennie nabożeństwo majowe po Mszy świętej wieczornej, o godzinie 18.00.
- W poniedziałek uroczystość świętego Stanisława, biskupa i męczennika, głównego Patrona Polski. W tym dni przypada 19 rocznica ingresu Księdza Biskupa Tadeusza Rakoczego do kościoła katedralnego - polecamy go opiece Bożej w naszych modlitwach i cała diecezję.
- W środę podczas nabożeństwa majowego Nowenna do matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jej obrazie kazimierzowskim.
- W piątek wspomnienie NMP Fatimskiej.
- W sobotę święto świętego Macieja Apostoła.
- Od godziny 17.00 spowiedź dla dzieci z klas trzecich przed rocznicą Pierwszej Komunii świętej. Na Mszy świętej o godzinie 9.00 rocznica Pierwszej Komunii świętej klas trzecich.
- Na Mszy świętej o godzinie 11.45 Pielgrzymka Samorządowców i Pracowników Samorządowych do naszego Sanktuarium Matki Bożej Kazimierzowskiej.

Za wszelkie ofiary i wszelkie dobro składamy serdeczne Bóg zapłać.

W KAPLICACH

Od poniedziałku do soboty codziennie w ramach Białego Tygodnia tak w Rajczy Dolnej jak i Rycerze Dolnej o godzinie 17.00 Msza święta i nabożeństwo majowe.

**Nie ulegajcie słabościom!
Nie dajcie się zwyciężyć złu!
Jeśli widzisz, że brat Twój upada podźwignij go,
a nie pozostaw w zagrożeniu.**

Bł. Jan Paweł II

INTENCJE MSZALNE OD 9 DO 15 MAJA 2011 ROKU

PONIEDZIAŁEK 9 MAJA

- 6.30 † *Ludwik i Julia Kubas.*
 7.00 † *Stanisław Lejawka.*
 18.00 † *Zbigniew Mensik z rodzicami i teściami.*
 Rajcza Dolna :17.00 † *Anna Madziar z mężem i synem Zbigniewem.*
 Rycerka Dolna :17.00 † *Wiktoria Dziergas w 20 rocznicę śmierci.*

WTOREK 10 MAJA

- 6.30 † *Ludwik Rybarski i Ludwika Grygny.*
 7.00 † *Elżbieta Płoskonka z rodzicami Jakubem i Marią.*
 18.00 † *Za dusze ś.p. prałata Stanisława Żądło i ks. prałata Zbigniewa Guskiewiczza.*
 Rajcza Dolna :17.00 † *Michał Pieczarka z rodzicami.*
 Rycerka Dolna :17.00 - *O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Kazimierzowskiej dla mieszkańców Rycerki Dolnej (z poświęcenia pokarmów).*

ŚRODA 11 MAJA

- 6.30 † *Władysław Hulbój.*
 7.00 † *Aniela i Władysław Kulig.*
 18.00 † *Helena Kogut z mężem Władysławem i synem Władysławem.*
 Rajcza Dolna :17.00 † *Józef Ciapała w 4 rocznicę śmierci.*
 Rycerka Dolna :17.00 † *Maria i Franciszek Bierońscy z zięciem Janem.*

CZWARTEK 12 MAJA

- 6.30 - *O Błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej Kazimierzowskiej dla kapłanów pracujących i pochodzących z naszej parafii, za kleryków (z Róży Kobiet Antoniny Strączek).*
 7.00 † *Maria i Franciszek Stachowiak, Stanisław i Rozalia Pawlus, Stanisław Grygny.*
 18.00 † *Stefan Kurowski w rocznicę śmierci z żoną Antoniną, rodzicami i teściami.*
 Rajcza Dolna :17.00 † *Karol Zajac z żoną Wiktoria, synem Kazimierzem i córką Marią.*
 Rycerka Dolna :17.00 † *Matylda Bogacz.*

PIĄTEK 13 MAJA

- 6.30 † *Stanisław Sobel z żoną Anną, córką Stanisławą.*
 7.00 † *Jan Płoskonka z 2 żonami Heleną i Karoliną, z rodzicami i całą rodziną.*
 18.00 † *Karol Wiercigroch w 1 rocznicę śmierci.*
 Rajcza Dolna :17.00 † *Aniela i Stanisław Stańco.*
 Rycerka Dolna :17.00 † *Jan Hulbój.*

SOBOTA 14 MAJA

- 6.30 † *Jan Kosowski z rodzicami Tadeuszem i Julią, Henryk Stawarz.*
 7.00 † *Ks. prałat Zbigniew Guskiewicz.*
 18.00 † *Andrzej Lach.*
 Rajcza Dolna :17.00 † *Józef Machała z rodzicami.*
 Rycerka Dolna :17.00 † *Franciszek Tomala z synem Edwardem i żoną Władysławą.*

Sanatorium

NIEDZIELA 15 MAJA

- 7.00 † *Wiktoria Capanda w 60 rocznicę śmierci z mężem Józefem.*
 9.00 I † *Franciszek Lach.*
 II- *Rocznica Pierwszej Komunii świętej, o błogosławieństwo Boże dla dzieci, ich rodziców chrzestnych i rodzin.*
 10.30 - *O błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej Kazimierzowskiej dla Karoliny w 18 rocznicę urodzin.*
 11.45 I- *Roczek Marii Rak, o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej Kazimierzowskiej.*
 II- *W intencji Samorządowców i Pracowników Samorządowych.*
 18.00 † *Maria Rojak z rodzicami i teściami.*
 Rajcza Dolna : 8.00 † *Ludwika Rybarska z mężem Tadeuszem, synem Leszkiem.*
 Rycerka Dolna : 9.30 - *O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Róży Kobiet zelatorki Genowefy Wydra i ich rodzin.*
 Nickulina : 11.00 † *Krzysztof Porwisz.*

Ten cud stał się pieczęcią w czerwcu 2001 roku. Zaatakowana została lewa strona jej ciała. Ponieważ siostra była osobą leworęczną, już na początku choroby spowodowała utrudnienia w funkcjonowaniu. Początkowo objawy nasilały się powoli. Po 2 kwietnia 2005 roku jej stan zaczął się pogarszać w coraz szybszym tempie, powodując coraz większą niemoc w wykonywaniu codziennych obowiązków. Siostra jednak z wiarą podejmowała swoje cierpienie. Dla niej wzorem w znoszeniu trudów choroby, cierpień, był Ojciec Święty Jan Paweł II. O Jego śmierci dowiedziała się z bezpośredniej relacji telewizyjnej, wówczas zawałił jej się świat. Jednak nadal odczuwała obecność Papieża. Dzień po tym, jak Benedykt XVI stworzył proces beatyfikacyjny Jana Pawła II, siostry we wszystkich wspólnotach zgromadzenia siostry Simon Pierre podjęły modlitwę w jej intencji. Modliły się o uzdrowienie za przyczyną Sługi Bożego Jana Pawła II. Siostra, składając świadectwo o swoim uzdrowieniu, wyznała, że od 14 maja towarzyszył jej ciągle pewien werset z Ewangelii według św. Jana: "Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą". 2 czerwca, w dwa miesiące po odejściu Jana Pawła II do Domu Ojca, wycieńczona chorobą prosiła swoją przełożoną o zwolnienie z obowiązków związanych z pracą w szpitalnictwie. Usłyszała: "Jan Paweł II jeszcze nie powiedział ostatniego słowa". Jednak ówczesna próba napisania papieskiego imienia skończyła się niepowodzeniem. Tego samego dnia po modlitwie wieczornej między godz. 21.30 a 21.45 odczuła pragnienie "weź pióro i pisz". Pismo było wyraźnie czytelne. Położyła się, o godz. 4.30 przebudziła się, zadziwiające było to, że zasnęła. Gdy wstała z łóżka, uświadomiła sobie, że nie odczuwa, ostatnio wciąż obecnego, bólu. Udała się na modlitwę przed Najświętszy Sakrament, gdzie rozważała tajemnice światła. Gdy wyszła do kaplicy na Eucharystię, po przejściu kilkudziesięciu metrów zdała sobie sprawę, że porusza się swobodnie. To był 3 czerwca, w Kościele celebrowana była uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Powzięła przekonanie, że została uzdrowiona! Ustąpiły wszelkie objawy choroby, w południe tego dnia odstawiła leki. Postulator procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II ks. prałat Sławomir Oder właśnie ten przypadek wybrał do zbadania z tysięcy innych świadectw doznanych łask, bo ten wydawał się pieczęcią słów: "Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą".

Nasz Dziennik, Nr 100